

# ZWiK apeluje, aby nie wchodzić do kanałów. To grozi śmiercią!

17.10.2017 11:06 Miłosz Wika / ZWiK

kategoria: **Miasto**

**Ostatnio w internecie pojawiły się liczne zdjęcia wykonane w łódzkich kanałach. Po raz kolejny apelujemy do łodzian: nie wchodźcie pod ziemię! W kanałach możecie stracić życie, utonąć, udusić się gazami, stracić przytomność z powodu braku tlenu, dostać sepsy. Możecie też spowodować wybuch łatwopalnych gazów.**



Pracownicy ZWIK wchodzą do kanałów tylko w wyjątkowych sytuacjach, ściśle przestrzegając zasad bezpieczeństwa, fot. z arch. ZWIK

W kanałach gromadzą się duszące i łatwopalne gazy. Siarkowódór w dużym stężeniu nawet przy jednym wdechu powoduje śmierć. Skutkiem zatrucia bezwonnym dwutlenkiem węgla jest obrzęk mózgu i w rezultacie utrata przytomności. Kilka wdechów metanu lub powietrza o zmniejszonej zawartości tlenu wywołuje natychmiastowe omdlenie.

Pracownicy ZWIK wchodzą do kanałów tylko w wyjątkowych sytuacjach, ściśle przestrzegając zasad bezpieczeństwa. Ze względu na zagrożenie wybuchem gazów włązy kanalizacyjne otwiera się przy użyciu narzędzi, które nie iskrzą. Przed zejściem pracowników pod ziemię kanały są wietrzone, następnie pod ziemię jest opuszczany czujnik poziomu gazów i lampa Davy'ego, czyli lampa górnicza pomocna w wykrywaniu wybuchowych gazów i poziomu tlenu.

Pracę ludzi pod ziemią zawsze nadzoruje czuwająca na powierzchni brygada ratunkowa. Składa się z co najmniej dwóch pracowników wyposażonych w uciezkowy aparat tlenowy, apteczkę, radiotelefon, lampy, linki asekuracyjne. Nad zejściem do kanału rozstawiają oni windę ewakuacyjną, mają też obowiązek obserwowania wskazań czujników gazów. Co jakiś czas muszą też kontaktować się z pracującymi pod ziemią, np. poprzez radiotelefon. Gdy nikt w kanale nie odpowiada na wezwania jeden z ratowników zakłada aparat tlenowy i zabezpieczony liną rozpoczyna akcję ratunkową.

Każdy pracujący pod ziemią wyposażony jest w czujnik gazów, latarkę o przeciwwybuchowej konstrukcji, szelki ewakuacyjne. Podczas deszczowej pogody, ze względu na ryzyko utonięcia obowiązuje zakaz schodzenia pod ziemię. Kanały deszczowe i ogólnospławne podczas opadów bardzo szybko wypełniają się wodą. Droga ucieczki z kanałów na powierzchnię jest często niemożliwa. Cześć włązów w Łodzi ma bowiem zatrzaskowe zamki. Nie można otworzyć ich od wewnątrz. W kanałach jest bardzo ślisko, łatwo można się skaleczyć i dostać

sepsy.

Tak wygląda ewakuacja pracowników ZWiK z kanału, w którym wykryto obecność dwutlenku węgla:

W Łodzi jest około 2000 km sieci kanalizacyjnej. Nie ma możliwości ciągłego kontrolowania ponad 50 tysięcy włączów do kanałów. Apelujemy do rodziców, żeby sprawdzali, co robią ich dzieci w czasie wolnym.

## Zobacz także



70 okoni i 56 małży kończy służbę w łódzkich wodociągach



Zobacz, jak wygląda remont łódzkich kanałów [WIDEO]



Oto nowy pojazd ZWiK do czyszczenia kanałów i ulicznych wpustów